

DALE JAMIESON

Egoizm i prawa zwierząt

Jeszcze nie tak dawno ponure opowieści o losie kurcząt w hodowlach drobiu nie wzbudzały oburzenia nawet pośród najbardziej moralnie wrażliwych osób¹. Istnieje bez wątpienia wiele powodów takiego stanu rzeczy. Jednym z nich mogło być np. rozpowszechnione bezmyślne przekonanie o słuszności kartezjańskiego mitu o zwierzętach jako bezrozumnych maszynach. Upadek religii oraz powstanie i rozwój etologii w dużej mierze przyczynił się do obalenia tego mitu². Jeśli więc mamy nadal pozostać moralnie obojętni wobec losu zwierząt, należy znaleźć jakieś inne uzasadnienie naszej obojętności. Pod tym względem jeden z ostatnich artykułów Jana Narvesona — *Czy zwierzętom przysługują prawa?*³ ma szczególnie doniosłe znaczenie. Narveson zamierza zarysować pewne „ujęcie”, zwane przezeń „egoizmem racjonalnym”. „Przy takim ujęciu zwierzęta znajdują się poza granicami moralności, choć wcale nie przeczy się, że mogą one doznawać cierpienia itd. Przeciwnie, ujęcie to stanowi podstawę uczciwego i oczywiście bezlitosnego odrzucenia twierdzenia o moralnym znaczeniu zwierzęcych cierpień”⁴. Racjonalny egoista pojmuje moralność w następujący sposób: „to, co ... nazywamy «moralnością» [to] pewien zbiór regulatorów naszego zachowania, które nie są bynajmniej reakcją na bezpośrednie zagrożenie lub przewidywany do-
 rażny zysk, lecz stanowią swego rodzaju otwarte i długoterminowe zobowiązania do przestrzegania pewnych wzorców zachowania, przy założeniu, że podobnie postępują inni. Zobowiązania te są produktem interesu własnego i bardzo przypominają (a w wielu wypadkach wyraźnie stano-

¹ Szereg wstrząsających informacji na temat losu kurcząt w farmach hodowlanych podaje P. Singer, *Animal Liberation*, New York 1975.

² Ale także ten pogląd znajduje swoich obrońców. Por. np. D. Davidson, *Thought and Talk*, w: S. Guttenplan (ed.), *Mind and Language*, Oxford 1975.

³ J. Narveson, *Animal Rights*, „The Canadian Journal of Philosophy”, vol. 7, 1977, s. 161—178. (Przedruk pt. *Czy zwierzętom przysługują prawa?* w niniejszym tomie „Etyki”, lokalizacja cytatów według tłumaczenia polskiego).

⁴ *Czy zwierzętom przysługują prawa?*, s. 167.

wią), swego rodzaju umowy”⁵. Racjonalny egoista nie kłamie na każdym kroku, nie oszukuje, ani też nie kradnie. Świadom jest własnego interesu, jakim jest życie w społeczeństwie i w obrębie pewnego systemu moralnego. Przyznaje, że naruszając zasady moralne swojego społeczeństwa, osłabiałby przez to ów system moralny, jak i samo społeczeństwo. Ryzyko, na jakie by się narażał naruszając moralne zasady swego społeczeństwa, jest w większości wypadków znacznie większe niż jakiekolwiek doraźne zyski, jakie mógłby osiągnąć wskutek naruszenia zasad. Racjonalny egoista zgadza się np. na moralny zakaz kradzieży, ponieważ nie chce, by go okradano. On sam respektuje ów zakaz, ponieważ bardziej mu zależy na istnieniu tego zakazu oraz systemu moralnego niż na doraźnych zyskach, jakie mógłby osiągnąć z kradzieży. Jak dotychczas rozumowanie przebiega podobnie jak u Hobbesa.

Racjonalny egoista w następujący sposób rozumie prawa: „Jeśli mówimy ... o «prawach», to mówimy o podstawie roszczeń, które mamy powód wysuwać we własnym interesie i które rzeczywiście na różne sposoby wysuwamy; inni zaś mają powód, by przyznawać nam owe prawa, ponieważ są zainteresowani tym, abyśmy je respektowali w ich przypadku; interes ten skłania ich niejako racjonalnie do zawarcia umowy i tym samym zobowiązują się płacić określoną cenę respektowania tych praw w naszym przypadku”⁶. W myśl tej koncepcji prawo stanowi podstawę roszczenia, z którym ktoś może w interesie własnym wystąpić i z którym faktycznie występuje. Ponieważ jesteśmy zainteresowani tym, aby inni respektowali nasze prawa, stanowi to rację dla respektowania praw innych. Jest to Narvesonowski wariant racjonalnego egoizmu. Jakie miejsce przypada w tym „ujęciu” zwierzętom?

Przypuśćmy, że przyjmujemy założenie, iż zdolność występowania z roszczeniami stanowi swego rodzaju czynność językową. Wynika wówczas, że pozbawieni możliwości posługiwania się językiem ludzie nie mają praw, ponieważ nie mogą oni występować z roszczeniami. Istnieje nadto inna trudność. Bo choć osoby psychicznie chore i dzieci mogą dochodzić swych praw, racjonalny egoista ma niewiele powodów, aby przyznać im takie prawa, bo niewielka jest szansa, że będą one mogły mu się odwzajemnić.

Można by powiedzieć, że ludzie pozbawieni możności porozumiewania się, osoby niedorozwinięte lub upośledzone umysłowo (*mental defectives*) i zwierzęta mają ten sam status moralny — w ogóle nie wchodzi w grę. Wiele osób występujących w imieniu zwierząt poprzestawało na okazaniu jedynie, że niektóre zwierzęta mają ten sam status moralny, co niektórzy

⁵ Ibid., s. 165.

⁶ Ibid., s. 165—166.

ludzie⁷. Jeśli byłoby to rzeczywiście prawdą, to mielibyśmy dostateczny argument wykazujący niesłuszność życiowej mądrości (*conventional wisdom*) w sprawie moralnego statusu zwierząt⁸. Rzecznik mądrości życiowej jest zobowiązany do wyjaśnienia, na jakiej podstawie odróżnia status moralny osób niedorozwiniętych lub upośledzonych umysłowo oraz ludzi nie władających językiem od statusu zwierząt.

Narveson usiłuje to uczynić pisząc: „Gotowi jesteśmy objąć zakresem moralności dzieci, bo prawie każdy z nas pragnie, by dzieci jego były pod ochroną itd. i naprawdę nie zyskałby nic, gdyby pozwolono mu niepokoić cudze dzieci; zależy nam na tym, aby cudze dzieci znajdowały się pod odpowiednią ochroną, jako że nie chcemy, by wyrastali z nich przestępcy itp. (i rzeczywiście pragniemy, by byli oni interesującymi i użytecznymi ludźmi). Chcielibyśmy również, by powszechnie traktowano z szacunkiem osoby słabe na umyśle, ponieważ sami możemy się nimi stać bądź też z szacunku dla ich rozumnych krewnych, którzy żywią w takich wypadkach pewne szczególne uczucia (*sentimental interests*) ... Wydaje mi się więc, że przypadki krańcowe nie stanowią większego problemu”⁹. Wydaje się, że Narveson *implicite* zakłada, że pewni ludzie tak samo jak zwierzęta nie mają żadnych praw. Próbuje on osłabić to wrażenie utrzymując, że w społeczeństwie racjonalnych egoistów objęto by „zakresem moralności” (czymkolwiek by to nie było) wszystkich ludzi, lecz nie zwierzęta.

Rozumowanie przebiega następująco. Większość ludzi niewiele zyskuje wyrządzając krzywdę dzieciom innych. Ci zwłaszcza, którzy sami są rodzicami lub przewidują, że będą nimi w przyszłości, są bardziej zainteresowani ochroną dzieci aniżeli chęcią szkodenia dzieciom innych osób. Jednym ze sposobów zapewnienia ochrony interesów dzieci jest objęcie ich „zakresem moralności”.

A dlaczego miałby racjonalny egoista włączać w „zakres moralności” osoby niedorozwinięte i upośledzone umysłowo? Właściwe mu pragnienie zabezpieczenia własnych interesów na wypadek gdyby on sam stał się upośledzony umysłowo w połączeniu z chęcią zabezpieczenia interesów osób, wobec których żywi pewne uczucia, a które też są niedorozwinięte lub upośledzone umysłowo, jest znacznie silniejsze aniżeli pragnienie szkodenia tym osobom niedorozwiniętym lub upośledzonym umysłowo, wobec których nie żywi on żadnych uczuć. Jednym ze sposobów zabezpieczenia interesów wszystkich osób niedorozwiniętych lub upośledzonych umysłowo jest włączenie ich w „zakres moralności”.

⁷ Na ten temat patrz: D. Jamieson, T. Regan, *Animal Rights: A Reply to Frey*, „Analysis” 38, 1978, s. 32—36 i podana tam literatura.

⁸ Przez „życiową mądrość” rozumiem pogląd, że wszyscy ludzie i tylko ludzie mają ten sam status moralny.

⁹ J. Narveson, op. cit., s. 166.

W swojej polemice z Narvesonem Tom Regan¹⁰ wykazuje, że przedstawione argumenty nie wystarczają, aby włączyć w „zakres moralności” wszelkie przypadki wrodzonego niedorozwoju umysłowego. Racjonalny egoista równie dobrze może dbać o swoje interesy uznając następującą zasadę: wszelkie istoty ludzkie, które osiągnęły pewien poziom rozwoju wystarczający do zawierania wypływających z interesu własnego umów, winny być objęte „zakresem moralności”, nawet gdyby później stały się upośledzone umysłowo; należy objąć „zakresem moralności” te osoby o głębokim, wrodzonym niedorozwoju umysłowym, na których ze względów uczuciowych zależy przynajmniej jednemu racjonalnemu egoiście; nie należy natomiast obejmować „zakresem moralności” wszystkich innych nie budzących niczyjego współczucia obciążonych genetycznie idiotów. Według Regana „żaden zwolennik Narvesonowskiego egoizmu nie może mieć nic do zarzucenia [tej zasadzie]. W «ujęciu tym», tj. racjonalnym egoizmie, zastosowanym jedynie, by użyć własnych słów Narvesona o zwierzętach, w stosunku do młodych kretynów «znajdują się oni poza granicami moralności, choć wcale nie przeczy się, że mogą oni doznawać cierpienia itd. Przeciwnie, ujęcie to stanowi podstawę uczciwego i oczywiście bezlitosnego odrzucenia twierdzenia o moralnym znaczeniu ich cierpienia»”¹¹. Jednakże racjonalny egoista może zakwestionować taką zasadę. Może on dowodzić, że trudności epistemologiczne związane z określeniem, czy poszczególny osobnik o głębokim wrodzonym niedorozwoju umysłowym istotnie jest przedmiotem współczucia (*sentimental interest*), są tak wielkie, że każdy, kto jest umysłowo niedorozwinięty lub upośledzony (*all mental defectives*), winien być włączony w „zakres moralności”. Rozważmy pewien przykład. Załóżmy, że społeczeństwo racjonalnych egoistów przyjmie proponowaną przez Regana zasadę. Ponieważ te osoby o głębokim wrodzonym niedorozwoju umysłowym, które nie budzą niczyjego współczucia, nie wchodzi w ogóle w rachubę, założmy, że przyjętą w tym społeczeństwie praktyką jest używanie ich do bolesnych eksperymentów medycznych. Byłoby jednak bardzo trudno określić, który osobnik podpada właściwie pod tę kategorię. Bezlitośni przedsiębiorcy mogliby porywać osoby umysłowo upośledzone i sprzedawać je akademiom medycznym. Dokonywano by fałszerstw dokumentów przyzwalających na wykorzystanie ich w eksperymentach. Rodzice, którzy oświadczali, iż nie żywią żadnych uczuć (*sentimental interests*) w stosunku do swego umysłowym istotnie jest przedmiotem współczucia (*sentimental interest*), nie. A znajdujące się pośród racjonalnych egoistów istoty o miękkich sercach mogłyby twierdzić, iż żywią pewne uczucia wobec wszystkich

¹⁰ T. Regan, *Narveson on Egoism and the Rights of Animals*, „The Canadian Journal of Philosophy” vol. 7, 1977, s. 179—186.

¹¹ *Ibid.*, s. 184.

osób upośledzonych umysłowo. Biorąc pod uwagę wszystkie te komplikacje, niewykluczone, że najmądrzejszym posunięciem byłoby włączenie wszystkich głęboko niedorozwiniętych i upośledzonych umysłowo osób w „zakres moralności”. A jeśli rozumowanie to jest słuszne, to istnieje dobra racja, aby wszystkich ludzi objąć „zakresem moralności”.

Czy w społeczeństwie racjonalnych egoistów istnieją dobre racje, aby włączyć w „zakres moralności” zwierzęta? Wiele osób ma zdecydowane powody, żeby wyzyskiwać zwierzęta — nic ich natomiast nie skłania do tego, żeby wyzyskiwać dzieci i idiotów. Ludzie lubią ubierać się w skórę, jeść wieprzowinę, wołowinę, drób czy inne zwierzęta. Mało kto lubi jeść ludzkie mięso lub ubierać się w ubranie zrobione z ludzkiej skóry. Można by wobec tego dowodzić, że te interesy, które są zaspokajane kosztem zwierząt, winny być realizowane w inny sposób. Całe zaś społeczeństwo mogłoby przejść na wegetarianizm bez utraty przyjemności. Jest to jednak jedynie przypuszczenie, choć nie całkiem bezpodstawne. Natomiast jest faktem, że większość współczesnych społeczności jest żywo zainteresowana w wyłączeniu zwierząt z „zakresu moralności”.

Jak dotychczas egoizm racjonalny sprawia wrażenie całkiem dobrej teorii. Na czym więc polega błąd? Prawo do czegoś, w myśl koncepcji egoizmu racjonalnego, to tyle, co podstawa roszczenia, które jakaś istota ma powód wysuwać we własnym interesie, a racjonalne istoty są zainteresowane w respektowaniu tego roszczenia. To, jakie roszczenia istota ta ma powód wysuwać we własnym interesie, zależy od jej przekonań, pragnień, celów itp.¹² I podobnie — to, w respektowaniu jakich roszczeń są zainteresowane istoty racjonalne, zależy od ich przekonań, pragnień, celów itp. W miarę, jak zmieniają się przekonania, pragnienia, cele itp., zmieniają się też roszczenia, jakie istoty te mają powód wysuwać we własnym interesie, a istoty racjonalne skłonne są respektować. Jeśli rzeczowo i bez żadnych emocji zdamy sobie sprawę z przekonań, pragnień itp. członków naszego obecnego społeczeństwa, to argument na rzecz włączenia wszystkich ludzi w „zakres moralności” przy jednoczesnym całkowitym pominięciu zwierząt wydaje się bardzo mocny. Ale przypuśćmy, że przekonania, pragnienia i sentymentalne więzy zmieniają się w istotny sposób. Przypuśćmy np., że dochodzimy do przekonania, że bycie idiotą jest wprost nieprzyzwoitym defektem moralnym. Przypuśćmy, że nie możemy znieść obecności idiotów w naszym społeczeństwie, traktujemy ich po prostu jako plamę na honorze naszego gatunku. Opierając się na takich przekonaniach można by wykluczyć z „zakresu moralności” wszystkie osoby głęboko niedorozwinięte lub upośledzone umysłowo.

¹² Możliwe, że pewne istoty mają powody, aby wysuwać we własnym interesie roszczenia, nie są jednak zdolne do posiadania przekonań, pragnień itp. Jest to trudność, której nie będę analizował.

Moglibyśmy zabijać je myśląc, że czynimy im dobro. Większość z nas mogłaby być szczerze przeświadczona, że wolelibyśmy raczej zginąć niż wieść życie idioty¹³. Ważne jest, abyśmy sobie zdali sprawę, że w „ujęciu” racjonalnego egoizmu nie byłoby nic złego w przyjęciu takiej linii postępowania. W przedstawionych przeze mnie warunkach, osoby niedorozwinięte i upośledzone umysłowo tak samo jak zwierzęta nie byłyby w ogóle brane pod uwagę.

Rozważmy inny przypadek. Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której eksplozja demograficzna doprowadzi po prostu do tego, że zaniecha się używania zwierząt wyższych jako źródła pożywienia. Niewykluczone, że dojdzie do powstania generacji, która nigdy nie poczuła smaku wołowiny, wieprzowiny albo też nie okazuje prawie żadnego zainteresowania w jedzeniu mięsa. Przypuśćmy też, że w tym samym czasie w celu zahamowania gwałtownego przyrostu ludności prowadzi się na szeroką skalę praktykę przerywania ciąży. Prawie wszystkie płody z wyjątkiem może tych, które rokują przekształcenie się w osoby o wyższej inteligencji, sile fizycznej itp., traktowane są jako potencjalne pasożyty na organizmie społecznym. Możliwe, że w takich warunkach ludzkie płody zostaną potraktowane jako źródło pożywienia. Niedaleko już stąd do powstania form hodowlanych, w których ludzkie matki rodzą dzieci przeznaczone na rzeź.

Wyływający z tych historii morał jest następujący — implikowana przez racjonalny egoizm struktura moralna jest wewnątrznie chwiejna. W miarę jak zmieniają się przekonania, pragnienia i otoczenie racjonalnych egoistów, może się również zmieniać ich postawa wobec dzieci oraz osób niedorozwiniętych bądź upośledzonych umysłowo. W „ujęciu” racjonalnego egoizmu „istoty znajdujące się na granicy człowieczeństwa” (*marginal humans*) wcale nie mają lepiej niż zwierzęta. Pod względem statusu moralnego i jedne, i drugie zdane są na łaskę racjonalnych egoistów. Dzisiaj jest być może rzeczą racjonalną odmówić znaczenia moralnego cierpieniom zwierząt; ale możliwe też, że jutro będzie czymś racjonalnym odmówić znaczenia moralnego cierpieniom dzieci i osób niedorozwiniętych bądź upośledzonych umysłowo. Będąc złą teorią moralną racjonalny egoizm nie potrafi zbudować mocnej podstawy do uzasadnienia obojętności wobec cierpień zwierząt¹⁴.

*State University College of New York
College at Fredonia*

Tłum. Zbigniew Szawarski

¹³ Tego rodzaju poglądy wcale nie wybiegają tak daleko w przyszłość, jak mogłoby się to wydawać. Jeszcze trzydzieści, czterdzieści lat temu były to powszechnie akceptowane poglądy w Niemczech.

¹⁴ Dziękuję Janowi Narvesonowi za użyteczną dyskusję na te tematy, a w szczególności Tomowi Reganowi za uwagi na temat pierwszej wersji tego artykułu.

Дейл Джемисон

ЭГОИЗМ И ПРАВА ЖИВОТНЫХ

Согласно убеждению Яна Нарвесона, «рациональный эгоизм» может быть удовлетворительной с моральной точки зрения концепцией, которая, хотя и ставит животных на границы морали, признает допустимость причинения им страдания. В статье, в пик этой концепции утверждается, что цена морального обоснования наших обязанностей по отношению к животным может быть чрезвычайно высокой. Концепция рационального эгоизма должна считаться с тем, что придется морально обосновывать обязанности по отношению к участи «людей, находящихся на границе человечности».

Dale Jamieson

EGOISM AND ANIMAL RIGHTS

Jan Narveson has recently suggested that „rational egoism” might provide a defensible moral perspective that would put animals out of the reach of morality without denying that they are capable of suffering. I argue that rational egoism provides a principled indifference to the fate of animals at high cost: the possibility of principled indifference to the fate of „marginal humans”.